GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 32. W Poniedziałek dnia 8. Lutego. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie dn. 28. Stycznia. (*Dalszy ciąg.*) — Mowa Pana Dufaure, mówiącego za poprawką, największą na siebie zwróciła uwagę. Treść jéj następująca:

»Poprawka Generała Schneidra nie miała na celu odrzucenia projektu do prawa, tylko poprawę tegoż. Poprawka ta ma 3 rzeczy na celu: 1) połączenie obrony Paryża z ogólną obroną kraju; 2) oznaczenie oddalenia cytadel od miasta; 3) wykreślenie muru z basztami z projektu do prawa. Zdaniem mojém obwarowanie Paryża zgadza się z interèssem kraju, ale mury w około tegoż poczytuję za niepotrzebne, jak to w krótkości okażę. Przekonany jestem, że zanadto o zaczepném działaniu z naszéj strony w téj całéj sprawie zapomniano. Gdyby bowiem do wojny przyjść miało, przeniesionoby niezawodnie widownią téjże do kraju nieprzyjacielskiego, i możeby się daléj posunięto, niż sam nieprzyjaciel myśli. Po utworzeniu przeciw nam koalicyi wojna będzie nieuchronna; wtedy więc trzeba nam najpierw myśléć o obronie odpornéj, a tu się właśnie okazuje szereg twierdz, jakie geniuszowi Vaubana zawdzięczamy. Wiem, że mi tu nieszczęścia z 1815. roku zarzucą, ale czyliż brak twierdz był tego przyczyną? Wiadomo, że Napoleon co rok po 30 milion. fr. na twierdze wydawał; ale z tych szło 27 milionów na twierdze, które za granicą zdobył. Mawiał bowiem, że Francya nie na swojéj ziemi, tylko w obcym kraju bronić się powinna. (Jeden głos: »A mimo to odebrano nam znowu te naprawione i wzmocnione twierdze za granicą.«) Poprawka Generała Schneidra całkiem się z zdaniem Generalnéj Kommissyi obronnéj zgadza, która także murów około Paryża widzieć nie chce. W 1832 roku Kommissya ta także tylko za cytadellami odrębnemi była. To samo zdanie podzielali wszyscy najznakomitsi Generałowie w ciągu lat 27. Jeden z dawniejszych mówców twierdził, że poprawka Generała Schneidra jest tylko powtórzeniem wniesionego w 1833. r. projektu do prawa o odrębnych cytadellach z wyłączeniem punktu o odległości. Ale któż nie widzi, że w takiém pytaniu właśnie odległość najgłówniejszą jest rzeczą? I czemużby zresztą przypomnienie projektu z 1833. roku miało być nieprzyjemne obrońcom obecnego projektu? Czyliż nie pamiętamy, że ówczesny projekt przez Pana Thiersa był wniesiony? Że Marszałek Soult przed swojém wystąpieniem z gabinetu wstępne powody ułożył, a

Marszałek Sebastiani był wówczas członkiem gabinetu? Nigdy nie mogłem pojąć, jak można twierdzić, że do obrony stolicy nie są dostateczne dzieła polowe, opierające się o cytadelę. Przywiedźcie tylko sobie Panowie na pamięć całą naszę historyę wojskową i pamiętną obronę Generała Gouvion Saint-Cyr w Dreźnie. Cóż on miał do swéj obrony? Dzieła polowe, dwie na prędce usypane nędzne reduty i mury około ogrodów. Mimo to bronił się całe 2 tygodnie aż do przybycia Cesarza. Miał zaś do czynienia z 120,000 wojska pod rozkazami Xięcia Schwarzenberga. Napoleon przybył, ale zaraz się znowu oddalił, zostawiając tego Generała w tém samém położeniu. Bronił się więc przeciw 80,000 ludziom jeszcze od 8. Października do 11. Listopada. Dopiero dla braku amunicyi i głodem zmuszony poddał się. Czyliż my się przy odrębnych cytadellach, posiłkowani przez własnych obywateli, jeszcze lepiéj bronić nie będziemy? Nie mówmy więc, że Paryż za murami jest bezpieczny i że w murach Paryża tylko całe ocalenie Francyi. Dowiodłem, że mury są niepotrzebne; biegli Generałowie także szkodliwości ich dowiedli; ja się zaś obawiam, żeby swobodom naszym nie zaszkodziły. Mówiono, że w imieniu wolności ofiary znieść trzeba, ale i Bonaparte tak przemawiał, myśląc o 18 brumaire. Niezawisłość narodowa stanowi wprawdzie byt nasz, ale jéj nikt utratą wolności okupić nie zechce. Tak, Panowie, mury są szkodliwe, ale i za cytadellami tylko w pewnéj odległości jestem. Widzi więc szanowny Pan Barrot, że jesteśmy trudniejsi do zaspokojenia, niż on nim był w Kommissyi jak raport okazuje. Ale proszę Pana Barrota, zarazem, aby zawierzył, że nigdy nie myślałem przywłaszczać sobie cudzego zdania.“ — Pan Odilon Barrot: »Czyliż i Pan Dufaure raportu tego nie czytał? Uchwały Kommissyi są jednomyślne z wyłączeniem odległości cytadell. Zgodziliśmy się pod względem konieczności obwarowania Paryża za pomocą cytadel i murów w koło miasta. Ale pod względem pytania o wystawieniu cytadel każdy członek przy swém obstawał zdaniu.“ — Pan Dufaure: „Niechże mi więc szanowny Pan Odilon Barrot przynajmniéj pozwoli powiedzieć, że się do zdania téj części Kommissyi przychylam, która powiada, że wystawienie cytadel w dowolnéj odległości niebezpieczném dla wolności stać się może. Rozważcie daléj, m. P., ogromne koszta, jakieby z opasania Paryża murem, obsadzonym 2000 dział, wynikněły.“

Na końcu wdał się mówca w obszerny rozbiór finansowego pytania. Starał on się wykazać, że obliczenia Kommissyi złudzeniu ulegają, i że jeszcze wszystkich wydatków przewidzieć nie można. Ostatnia ta część mowy szczególniéj wielkie wrażenie na umysłach słuchaczy zrobiła, którzy się około godziny 7. dopiero rozeszli.

W Gazette de France czytamy: «Ponieważ Messager wczoraj powiedział, że trzy pierwsze przez Gazette ogłoszone listy są sfałszowane, używając więc służącego nam prawa wytoczymy przeciw niemu proces diffamacyjny.«

Gielda z d. 29. Stycznia. Dzisiaj mówiono w giełdzie więcéj o mowie Pana Dufaure, aniżeli o mowie tronowéj Królowéj angielskiéj. Przemyślnicy tuszyli sobie, że poprawka Generała Schneider przeciw murom opasującym przyjętą zostanie, a wiadomo, że rząd i Kommissya całego projektu zaniechać muszą, jeżeli Izba poprawkę takową przyjmie.«

Z dnia 30. Stycznia.

Dziennik sporów wynurza dzisiaj nieukontentowanie swoje, że Ministeryum przy rozprawach nad projektem fortyfikacyjnym tak obojętném się okazuje. „Nie dość na tém, powiada, że projekt przyjęty zostanie, trzeba żeby przyjęty został z myślą rządu, pod chorągwią Ministeryum i jego polityki; w przeciwnym razie przez opłakania godne nieporozumienie powodzenie prawa w oczach Francyi i Europy za tryumf wojennego i rewolucyjnego stronnictwa uchodzić będzie.“

Messager odpowiada na pogróżki Gazette de France, pod względem wytoczenia mu processu, co następuje: «Wyglądamy z jak najswobodniejszym umysłem, żeby Gazette de France pogróżki swe spełniła.«

Wczoraj w siedzibie wiejskiéj Pana Genoude, jednego z właścicieli Gazette de France, policya odbyła badanie. Tyczyło się ono ogłoszenia domniemanych listów Króla, ale nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Commerce urąga się z tego, że na ostatnim balu w Tuilleryach oficer angielski z medalem Waterlooskim na piersiach wystąpił, i dziwi się, że takową niegrzeczność ścierpiano. Zresztą powiadają, że na tym balu mnóstwo srebra, obrusów, serwét, kieliszków kryształowych i t. p. ukradziono i że policya zamkowa wszelkiego dokłada starania, aby złodziejów tych wytropić. Na służących podejrzenie spadać nie może, kiedy ci już od dawnego czasu liberye bez kieszeni mają.

Giełda z dn. 30. Stycznia. Wyglądają co chwila rozstrzygnięcia względem poprawki Schneidera. Mniejsi kapitaliści zaczynają znowu renty kupować.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Nadeszły tu z Petersburga bardzo ważne depesze. Oba państwa niemieckie, które traktat Londyński z dnia 15. Lipca podpisały, obstają przy tém, aby Mehmedowi Alemu pod warunkiem zupełnego z strony jego poddania się, dziedziczne panowanie nad Egiptem nadano. Przyczyną tego postanowienia jest, jak wyraźnie powiedziano, zabezpieczenie pokoju europejskiego, którego dla pobocznych spraw na szwank narażać się nie godzi, skoro powaga Sułtana jest ustalona. Tutaj z téj przyczyny z nadaniem Mehmedowi dziedziczności się ociągają, ponieważ on wszelkie prawa do dobrodziejstwa przyznanego mu przez sprzymierzeńców w porozumieniu z Sułtanem, przez długi opór przeciw prawemu władzcy swemu postradał, ponieważ daléj poddanych tureckich w Egipcie nieznośnym ciemiężeniom Mehmeda Alego poświęcać nie wypada; Basza powinien więc ulegać ciągłéj kontrolli i dozorowi Porty, aby nie powrócił do swego systemu monopoliów, w skutek którego wszelką własność prywatną w kraju dla swego skarbu zagrabił. Dozór zaś ten i kontrolla byłyby tylko pozorne i wszystkie ofiary nadaremne, gdyby Baszy dziedziczność formalnie gwarantowano W dziedziczności bowiem leżą zarody przyszłych nieporozumień między Portą i Egiptem, a tém samém i między mocarstwami Europy, w dziedziczności zawarta jest niejako obrona każdego gwałtu ze strony Wicekróla i możność, iż mocarstwo pewne Porcie niesprzyjające za lada nieporozumieniem między nią i Egiptem wkraczać i niby to doznanego upośledzenia pomścić się zechce — dość inamowibilitacya (t. j. niemożność oddalenia) Baszy stan niepewności i nierządu na Wschodzie utrzyma. — Zdanie takowe gabinetu angielskiego jest istotnie zatrważającém, pośpieszam więc Panu donieść, iż gabinet Petersburski w owych depeszach oświadcza, że bezwarunkowo do zdania obudwóch niemieckich dworów przystępuje. Jest to istotnie dziwném zjawiskiem w polityce, które przynajmniéj na teraz nowy kształt stósunkom europejskim nadawać się zdaje. Igła magnesowa odosobnienia, osobliwszém zrządzeniem losów zawsze na jeden główny punkt wskazująca, oscillowała nagle i uczyniła małą diwergencyę na północ. My naturalnie rozmaitych używać będziem wybiegów i rzecz ile możności odwlaczać, jeżeli zaś to nie pomoże, przyłączymy się zapewne do zdania dotychczasowych sprzymierzeńców naszych.

Od dawna już wywóz drogich kruszców nie był tak małym, jak w zeszłym tygodniu, kiedy tylko 1090 uncyi pieniędzy srebrnych do Indyi wschodnich odpłynęły.

Sądzą, że przez zawarcie pokoju między Francyą a Buenos-Ayres uwolniono do miliona funt. szterl. angielskiego majątku, który po największéj części z towarów złożony, w Montevideo zamknięty, łatwo mógłby uledz zniszeniu.

Na zgromadzeniu chartystów w Bristol d. 17. b. m. okazał jeden z naczelników tego stronnictwa, że organizacya ich już jest ukończona i że liczniéj i pomyślniéj jak przedtém odbyła się. Birmingham jest środkowym punktem wszelkich chartystowskich działań; ztamtąd wychodzą wszelkie rozkazy, a oprócz tego, każde hrabstwo angielskie podzielone jest na wielkie i małe cyrkuły i sekcye, a każda sekcya liczy 10 członków i jednego zwierzchnika.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 26. Stycznia.

Dziennik jeden Gandawski twierdzi z dobrego źródła, że zamęście starego Króla Holenderskiego z Hrabiną d'Oultremont ma być rzeczą zdecydowaną. (?) Wyprawę robią w Leodyum a ślub na wiosnę w Paryżu się odprawi.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 26. Stycznia.

Nadeszłą tu ostatnią pocztą wiadomość z Stambułu o nadaniu Mehmedowi Alemu dziedziczności ze strony Porty, świat dyplomatyczny i kupiecki z wielkiém przyjął zadowoleniem. Tuszą sobie, że takowe rozwiązanie pytania egipskiego stanowisko Ministeryum Guizota ustali i duchowi pokoju przewagę nada nad stronnictwem wojny. Zapewne uzbrajania w Francyi równie jak i w Niemczech jako bezpotrzebne teraz zaniechane zostaną.

Szwajcarya.

Z Zürichu, dnia 26. Stycznia.

Istotne zniesienie klasztorów argawskich wczoraj się rozpoczęło. Dowódzca wojska Frei udał się z swoim sztabem do klasztoru Muri i oświadczył zgromadzonemu Konwentowi, że wszyscy księża w ciągu 48 godzin klasztor opuścić obowiązani. Opat zaprzestał na protestacyi. Coś podobnego wydarzyło się dziś rano w Wettingu i równą przeczytano protestacyą. Wojsko zapewne tam jeszcze dłużéj pozostanie, mniéj dla tameczněj ludności, jak dla obawy z strony pomniejszych kantonów, które się istotnie podobno zebrania ogólnego domagały Sejmu.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 13. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Ważny hattyszeryf, nadający Mehmedowi Egipt prawem dziedzictwa, nowym jest dowodem, że mimo wszelkiéj obawy, wzniecanéj tylokrotnie ostatniemi czasy przez prassę, załatwienie pytania wschodniego bliskie jest końca. Po zdobyciu obronnych punktów w Syryi położenie rzeczy było w ogólności następujące: Porta, która się znowu de facto w posiadaniu Syryi ujrzała, nie miała naturalnie najmniejszéj ochoty do cofnięcia wydanego raz przeciw Mehmedowi Alemu wyroku. Z strony mocarstw sprzymierzonych cofnięcie to i baszostwo Egiptu w dożywocie, poczytane było za najmniejsze, czego Sułtanowi w jego położeniu doradzić wypadało, podczas gdy nadanie mu Egiptu prawem dziedzictwa, za największą poczytano łaskę, do jakiéj się Sułtan skłonić może. Widzimy więc, że o »lennym Xięciu« nigdzie mowy nie było. Podczas więc, gdy gabinet turecki mało okazywał skłonności do oddania Mehmedowi Alemu Egiptu, a Lord Ponsonby byłby może na najmniejszém zaprzestał, gabinet austryacki, łącznie z pruskim pierwszy w obronie dziedziczności Mehmeda Alego wystąpił i przed wszystkiemi innemi były to sprężyste i niezmordowane noty Xięcia Metternicha, które równie w Londynie jak w Konstantynopolu mile przyjęte, najwięcéj się do usunięcia zawad i ustalenia pokoju europejskiego przyniły. Niezachwiane zaufanie, jakie Minister ten w prawych i otwartych usiłowaniach dworów sprzymierzonych pokładał, zostały przez ten wypadek w świetny usprawiedliwione sposób. O ile słuszny przy tém miano wzgląd na położenie Francyi i o ile ta czynny udział miała w usiłowaniach sprzymierzonych gabinetów, mianowicie zaś austryackiego i pruskiego, nawet sama opozycya francuzka zaprzeczyć tego nie potrafi.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 27. Grudnia.

(*Journal de Smyrne.*) — Temi dniami przybyło tu kilku podróżnych i oficerów Baszy z Syryi. Wszyscy kreślą nader zasmucający obraz stanu armii egipskiéj, któréj na wszystkiém zbywa. Nieszczęśliwi żołnierze bez obuwia i w ubiorze nędznym na wszelkie wpływy srogości zimna są wystawieni; febry, dyssenterye, dżuma i wojna okropnie się między nimi srożyły a i teraz nawet panuje taka w pułkach śmiertelność, że 40 prC. wyrównywa. Wszyscy w tém się zgadzają, że Ibrahim Basza sam klęsce téj winien. Kilkakrotnie wzywany od ojca swego, aby żołnierzom żołd zaległy wypłacił, chciwości swéj jednak poskromić nie mógł i woli pieniądze w kassie swéj zatrzymać, aniżeli powinności swéj dopełnić. Po bitwie pod Nisibem rozkazał Mehmed Ali, aby wojsku żołd na trzy miesiące wypłacono, ale Ibrahim rozkazowi temu się oparł, twierdząc, że złupienie obozu już dość znaczne zyski żołnierzom przyniosło.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 1. Lutego. — Od dni kilku obiega tu pogłoska, że gdyby mimo widoków pomyślnych, jednak na wiosnę do wojny przyjść miało, Generał Grolman z Poznania dowództwo nad trzema korpusami armii nad Renem otrzyma a w miejsce jego w Poznaniu Generał Röder nastąpi. Oraz głoszą, że Sekretarzowi Stanu Panu Düesberg, szefowi wydziału spraw katolickich w Ministeryum wyznań, oraz dyrektorstwo w sprawach lekarskich ofiarowano. Nie wiadomo, czy urząd ten przyjmie. — Powiadają, że dwory Europejskie, które obecnego rządu w Hiszpanii jeszcze nie uznały, układy w téj mierze z Regencyą tameczną zawiązać chcą. Dwór pruski wyséła — podług pogłoski — Podczaszego von Arnim w tym celu przez Paryż do Madrytu.

Z Westfalii w Styczniu. — Spodziewają się bliskiego zagajenia Sejmu prowincyonalnego Westfalskiego. Tuszą sobie oraz, że rząd nasz z Rzymem wkrótce się porozumie. Arcybiskup żyje na ustroniu i nikt tu temu nie wierzy, żeby znowu miał objąć zarząd dyecezyi, kiedy nieporozumienia między kapitułą metropolitalną a duchowieństwem gorsze są i większe aniżeli między nią a rządem. Nastąpiło tu wiele przeniesień urzędników wyższych z Wschodu na Zachód i przeciwnie; a tak Najwyższy Sąd krajowy w Monasteryum dwuch nowych Prezesów otrzymał; upatrują w tém zamiar umieszczenia więcéj katolików w Monasteryum, aniżeli dawniéj.

(*Nadesłano.*) — Na dniu 27. Stycznia b. r. miasto Kraków utraciło wielkiego męża, który pod względem wysokiéj nauki, nieposzlakowanéj cnoty, zawodów nauczycielskich i zaszczytów w hierarchii katolickiego kościoła z chlubą lat kilkadziesiąt spędził. Biskup (in partibus) Gortyneński Sufragan Archidiakon, Administrator generalny dyecezyi Krakowskiéj, wyręczyciel nieobecnego pasterza, X. Franciszek Zglenicki, osierocił owczarnią. Stratę nieodżałowaną tym dotkliwiéj lud chrześciański uczuwa, że mu na namiestniku zbywa apostolskim, i że nie ma téj pociechy oglądać czcigodnego Biskupa własnego, a przynaj-

mniéj jego nieocenionego i niespracowanego Sufragana. Dzwony kościołów przez dni sześć, trzykroć na dzień, wzywały lud do modlitwy za zgasłego Administratora. Starzec siedemdziesiątczteroletni przy Boskiém miłosierdziu przeniósł się do grona Apostołów, których następczo w trudnych i mozolnych śladował pracach. Zasługi położone, ocenione wysoko od samychże Biskupów Gawrońskiego, Woronicza, Skórkowskiego, roszczą mu prawo do słodkiéj pamięci w sercach kapłanów i katolików. W dniu 31. Stycznia przed wieczorem odbyła się wspaniała exportacya ciała Sufragana, które poprzedniczo wywnętrzono, co się niepodoba cnotliwym ludziom, taka rzezanina i niecześć zwłok chrześcianina, a tym więcej Biskupa, dla których ciał, ile przybytków Ducha Najświętszego, kościół Chrystusa ma tyle szacunku, wśród mnogiego ludu orszak żałobny odniósł takowe na wieczny spoczynek. Duchowieństwo wszelkie z Kapitułą i roje publiczności powiększyły zewnętrzną okazałość dla szanownego męża. Senat tylko pokazał się obojętny, nieuobecnił i żadnéj widzialnéj ostentacyi nie załączył, jakaby należała Zwierzchnikowi stanu duchownego; ale to mniejsza, ubolewali nad tym obywatele. Nazajutrz w kościele katedralnym odbyło się żałobne nabożeństwo zwykłe dla Biskupów i spuszczenie ciała do grobu tychże. Wieczny Tobie Arcykapłanie spoczynek w Bogu, wieczny spokój.

Nowości Piśmiennictwa Polskiego. — Oryentalista Fleischer, między rękopismami biblioteki lipskiéj, (jakeśmy już o tem w roku zeszłym donosili) znalazł rękopis polski arabskiemi pisany głoskami. Dajemy teraz szczegóły o téj rzadkości pismienniczéj, — Rękopism ten zawiera 147 stronić w dwunastce; jest bardzo niewyraźnie kreślony; całe strony są często pozacierane i pozamazywane. Celem autora, zdaje się, była chęć dowiedzenia, iż pismo Ś. zostało pofałszowane przez żydów, pogan i t. d. — Na fol. 142 i następnych, są modlitwy w wyrazach tatarskich, arabskich i polskich pisane: za matkę, za brata, za dziada, za babę. Prócz tego znajdują się rozmaite modlitwy, przez narody rozmaite wschodnie odmawiane, przy różnych obrządkach pogrzebowych, np. obmywaniu, wynoszeniu i przysypywaniu zmarłych. Napisy tych modlitw są czystopolskie, zgłoskami tatarskiémi i arabskiémi pisane, modlitwy zaś same są mieszaniną języków: polskiego, arabskiego i tatarskiego. Na zgłoski, które się nie znajdują w języku arabskim, np. dź, sz, cz, i t. d. są zupełnie nowo - wymyślone znaki.

(Z Piśmien. Krajowego.) — Miasto Wyszków. (Szkic historyczny). — *(Dokończenie.)* Kilkadziesiąt kroków za miastem, przy dawnym gościńcu do Warszawy wiodącym, stoi pomnik w kształcie obelisku, bez żadnych napisów, prócz herbu Wazów, snop zboża, 18 stóp wysoki, z szarego marmuru, którego wierzchnią warstwę czas strawił. Drugi takiego samego kształtu i wymiaru, z odmiennym tylko herbem także Wazów, stał z drugiéj strony miasta; lecz przez jednego z mieszkańców parafii rozebrany został i w szczątkach rozrzucony, na cmentarzu przy kościele leży; niecny ten czyn człowieka, światłego w naukach, pozbawił jednéj pamiątki kraj nasz i tak ubogi w zabytki starożytności. Przez kogo, kiedy te pomniki wystawione były, na jaką pamiątkę, lub z jakiéj okoliczności, żadnego śladu nigdzie ani w aktach kościoła, ani miasta wynaleść nie można. Podanie tylko błądzi w ustach ludu, iż wystawione były na pamiątkę zjazdu dwóch Xiążąt z krwi Wazów, co może być podobném do prawdy. Karol Ferdynand z domu Wazów, Królewicz Polski i Szwedzki, Biskup Płocki, używający herbu snop zboża, (był 62gim z porządku); w roku 1644 biskupstwo tutejsze posiadł i w roku 1655 umarł. Mógł przeto na spotkanie krewniaka wyjechać z swego w Wyszkowie letniego mieszkania i dla uczczenia pamięci, pomniki te kazać wystawić. Inne podanie niesie, że pomniki te wzniesione były na pamiątkę morowego powietrza, co także zdaje się być podobném do prawdy, gdyż podwójne krzyże, jakie kończą rzeczone pomniki, stawiane były powszechnie w czasie morowego powietrza, które kilkakroć nawiedzało to miasteczko. W fundamentach rozebranego pomnika nic nie znaleziono, lecz podanie utrzymuje, iż w pozostałym ma się znajdować szkatułka kamienna, (zapewne kamień węgielny) w któréj są pieniądze i papiery, lecz téj nikt otworzyć nie może, gdyż strzeżona jest przez ducha.[1]) Do każdego podania ludów, mięsza się poezya. Uwieńczony poeta nasz Sarbiewski, w odzie pod napisem: laus Bugi[2]), takim Wyszków uczcił wierszem:

Cantabo Bogum, qui neque Sirium
Latrare circum Viscovium sinit,
Laevosque defendit vapores
Quos pluvio vehi Auster anno.
........Dum Cererem tamen
Domas rotarum mole volubili,
Messesque Viscovi feracis
Vorticibus teris aestuosis,

[1]) Abrys pomnika w Nr. 1 Pismien. Kraj.
[2]) Lib. Epodon, od XV.

Jucundiori Pierias sono
Mulcebis aures.

Może kto z czytających pamiętniki o dawnéj Polsce N.. (T. 7 w roku 1821 i 1822 w Warszawie wyszłe) ciekawy będzie dowiedzieć się, czy istnieje wieś Witowo pod Wyszkowem, gdzie mieszkała Zajączkowska, kochanka Zygmunta Augusta. Lecz w całéj okolicy nie masz żadnéj wioski podobnego miana; z podań nic się także nie zatrzymało.

Seweryn z Wyszkowa.

Gry i zabawy w polsce w XVI. wieku przez Maciejowskiego. (Wyjątek z Pism Kraj.) — Gry w kostki. W kostki grywano, albo równego zeza (kiedy pełną liczbę oczów wyrzucone kostki pokazały) lub w Paszę, (kiedy niespełna padły kostki) (światowa roskosz, gra). Różnych dopuszczano się nadużyć, ażeby równa liczba oczów padła lub nie padła, woskując stół, na który kostki padały, żywém srebrem napuszczając je wewnątrz, wyrównywając ich wydrążenia i t. p. Tymczasem za każdem rzucaniem pisano kreskę i płacono grosz, kiedy się zebrało dziesięć groszy, kładziono krzyżyk, a kiedy doszła summa do złotego, kładziono kółko. — W szachy i w warcaby. Rysunek szachów i warcabów najdawniejszy znalazłém w kazaniach Gabryela Leopolity (w kazaniu święć się imie twoje), gdzie powiedziano, że jest trzydzieści warcabów jak puklastych goździ; skąd widać, ile warcabów należało do zupełnéj gry i jakiego one były kształtu. Grano w warcaby o kasztelanią (Trzyprztycki). — W karty. Rysunek kart podał tenże Gabryel Leopolita (w kazaniu święć się imie twoję.) Tuz dzwonkowy ma u góry dwa duże dzwonki, a u dołu lwa; tuz czerwienny ma u góry dwa serca, u dołu konia galopującego; tuz żołędny wystawia lwa wspartego łapami do góry, na głowie ma wstęgę, na któréj nazwizko fabrykanta kart: Bartosz Kartownik, a nad tym napisem są dwie żołędzie; tuz winny ma latorośl winną u góry, z dwoma dużemi liśćmi winnemi. Dawniejsze jeszcze, bo około roku 1500, odbitych kart wyobrażenie odkrył P. Ujazdowski (w dziele Gołębiowskiego „domy i dwory" jest ich rysunek), rysunek ich wiadomy nie jest. O grze w karty wspominają nasze pomniki zaraz po wynalezieniu jéj we Francyi, wymieniając gry najdawniejsze, zmiankują o świetnéj karcie i t. p. (Gabryel Leopolita tamże). Już Krzysztof Szafraniec za łotrostwo swoje w Krakowie ujęty roku 1482 (Paprocki herby str. 56) grywał w karty z mieszczanami wrocławskiemi. Sławna była gra, nosząca nazwisko flusa, w którą lubił zabawiać się Zygmunt I. Wygrywał ten, kto miał cztérech króli (silen kto ma cztérech królów, światowa rozkosz gra). Kiedy Monarcha, grając raz ze znakomitemi panami odezwał się z tém do towarzyszy, że wygrał, jeden z nich zdziwiony zapytał się Zygmunta, jakim to być może sposobem, kiedy widzi jednego króla we swoich kartach. Mam ja w prawdzie króli trzech, odpowiedział śmiejąc się Zygmunt, ale ja jestem Król czwarty, a więc wygrałem. Żart ten powtarzano w towarzystwach, a Jan Kochanowski podał go pamięci następców (we fragmentach str. 10) Oprócz flusa grywano w pikietę. Bezimienny (w pikiecie niestatecznéj fortuny) tak nam ją opisał, wymieniając następujące figury: „Wyżnik się wyrzuca, a na jego miejsce przybiera się niżnik, w téj grze dostaje się kralki, dwóch tuzów; bywają tu i dzwonki; dobiera się rusule i czwórki; więcéj dba o sekwens niż o fugle, jak będzie Repik przewodna Sto-oko, to wygrana; kolory tu wchodzą te: czerweń, dzwonka, wino i żołądź. Kozernikiem zwano tego, kto dla zysku lubił gry ażardowne. (Rej, żyw. 95). U takich ludzi zawsze leżały karty na stole, a obok nich pieniądze, któremi brząkali, do gry zachęcając. (Rej, Wiz. 19). W wyższych towarzystwach grywano dobierając karty, podobnie jak dziś przy grze w faraona, co się nazywało na brańt (na branie) przystawiać. Kto przebił kralkę, wygrywał. Nieraz z tego powodu wodzono się za łby (Zbilitowski schadzka). Grywał i gmin w karteczki. Często w jednejże komnacie osobno grali Panowie, a słudzy w kącie osobno (Zbilitowski tamże). Wysełając Pleban na wojnę swojego Klechę, głównie przestrzegał go o to, ażeby się nie parał z kozerą (Wyprawa plebańska). W karczmie były bardzo karteczki w robocie. Naprzód grano o szczudłki (o szczutki?) i orzechy, a gdy nabrano ochoty, grano i o grosze. Nie jeden, który drygasem (wesoło) przyszedł do karczmy, powracał wałachem (smutno bo obrany z mieszka) do domu (Klonowicza, Worek jud.). Franci złapawszy gracza chciwego, dawali mu raz i drugi wygrać, aż nareszcie zgrali go do szczętu. Nieborak, chcąc ukryć resztę grosza przed drapieżcami, brał pieniądze w gębę. Kosterowie (szulery) cały dzień przesiadywali w karczmie, rozebrawszy się do koszuli, ażeby im wygodniéj grać było. Grywali aż do późniéj nocy, a gdy karczmarce zabrakło świec łojowych, łuczywem na kominie przyświecali sobie (Miaskowski, 1. str. 219. Kochanowski, fraszka 92. Klonowicz Worek jud. str. 94). Tu szczególniéj oszukiwano przy grze karty rychtując i składając (stosownie do przebiegów tasując je), załamując (znacząc przez

załamanie rogu karty), nakładając (zbierając misternie), podmykając (podglądając karty). (Pieniążek, ethica, str. 13.) Zaporowczyki grywali w ośmnastkę (Sem-odenastie), to jest dobierając aż do ośmnastu. Inni mieszkańcy Polski grywali w jedno-trzydzieści, w Prymirę (rodzaj dzisiejszego diabełka?) (światowa roskosz, gra). Nieszczęśliwi gracze odmieniali miejsca, unikając takich, na których zwykle przegrywano. Kiedy i to nie pomogło, nie jeden płacąc powtarzał: «Lepiéj grać na dudach, bo się nic nie przegra.» Lub wyrzuty czynił jeden drugiemu, za co źle grał, mówiąc: «by był tak dał, by był owak dał, tedyby był wygrał.» (Górn. Dworz. str. 127.) — Kręgle, czyli bira, kupki, zabryty, zeland, szacfancel, cegiełki, mąka. Kręgle ulubioną były grą gminu; chłopi i chłopięta najczęściéj je rzucali. Jak kot na myszy, mówi Rej, dybał z gałką chłop pijany: puknął w ścianę (w podłogę), a wnet zawołali drudzy: «zyskał» i płacąc piwo narzekali na przegraną (Rej Wiz. 67.) Skąd ja wnoszę, że grać w birę, toż samo znaczyło, co i kręgle, gdyż piwem (das Bier) przegraną płacono, to jest, że się zakładano kto więcéj rzuci, a ten co wygrał, miewał od drugich zapłacone to piwo, które wypił w karczmie (światowa rozkosz gry); inaczéj tłómaczy tę grę Gołębiowski, (gry i zabawy str. 64) dla tego mówi Symonowicz (siel. 16): od gałek do bierek, a od bierek do pisanych, co znaczy, że naprzód na żart, późniéj na piwo, a następnie na pieniądze grano.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Fryderyka Pueckert dzierzawcy w Gorzycy, został na dniu 23. Września r. 1840. proces konkursowy otworzony.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj, wyznaczony jest na

dzień 17. Maja 1841.

o godzinie 10téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Gerlach Ref. G. S. Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański. W. I.

PROCLAMA.

Na wniosek sukcessorów beneficyalnych otworzony został na dniu 13. Listopada roku bieżącego proces spadkowo-likwidacyjny nad pozostałością zmarłego w Kaczkowku na dniu 21. Marca 1820. r. Podsędka Ignacego Goreckiego i pozostałéj po nim wdowy Moniki z Zaborskich, także tam na dniu 7. Lutego r. 1832. zmarłéj. Termin do podania wszelkich pretensyi wyznaczony jest na

dzień 3. Kwietnia r. prz.

zrana o godzinie 10téj przed Delegowanym Wnym Pietzker, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj izbie instrukcyjnéj.

Kto się w tym terminie nie zgłosi, utraci prawo pierwszeństwa mu służące, i z pretensyami swemi do tego przekazanym będzie, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Zarazem zakłada się niniejszém areszt jawny nad pozostałym majątkiem Ignacego i Moniki małżonków Goreckich; zalecamy zatém wszystkim którzyby pieniądze albo temu równe effekta posiadają, ażeby o takowych w przeciągu czterech tygodni Sądowi podpisanemu donieśli i z zastrzeżeniem swych praw do sądowego depozytu odstawili.

W razie przeciwnym utracą prawa zastawu albo inne do nich mające.

Każda zapłata, albo wydanie do rąk sukcessorów współdłużników albo trzeciéj osoby, zostanie uważaną za nienastąpioną, i to co takim sposobem zapłacono albo wydano, zostanie powtórnie od przestępców na korzyść massy ściągniętém.

Obcym w tutejszém mieście znajomości nie mającym wierzycielom, przedstawia się na mandataryuszów Konsyliarz sprawiedliwości Schoepke i Kommissarze sprawiedliwości Goltz i Vogel, z których jednego sobie obrać i plenipotencyą i informacyą opatrzyć mogą.

Bydgoszcz, dnia 21. Grudnia 1840. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Gdy na wniosek sukcessorów beneficyalnych otworzony dziś został proces spadkowo-likwidacyjny nad pozostałością zmarłego na dniu 24. Stycznia roku 1832. w Czarnkowie Wojciecha Chmelnika, Inspektora żupy solnéj, wyznaczyliśmy do podania pretensyi jako téż deklarowania się, względem zatrzymania ustanowionego w osobie Ur. Goltz, Kommissarza sprawiedliwości, Kuratora intermistycznego, termin na

dzień 24. Lutego r. 1841.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Wzywają się przeto wszyscy na ten termin, którzy do téj pozostałości pretensye mieć sądzą, pod tém zagrożeniem, że niestawający utracą prawo pierwszeństwa im służące i do tego przekazani będą, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Obcym przedstawiają się na Mandataryuszów

Konsyliarz sprawiedliwości Szoepke i Kommissarze sprawiedliwości Vogel i Schulz II.

Bydgoszcz, dnia 18. Września 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W miastach Kurniku, Dolsku w Szremskim, w Kostrzynie, Pobiedziskach i Środzie w Średzkim powiecie, jako też w dobrach Otuszu, Głuponiu, Kuślińskich olędrach, Snowidowie, Wąsowie w powiecie Bukowskim, Barcińskich olędrach, Dębogórze w powiecie Poznańskim, Rogusku w powiecie Pleszewskim, Czmoniu, Robakowie, Daszewicach, Borowieckich olędrach, Kielczyńskich olędrach, Konarskich olędrach przy Xiążu, Konarskim przy Bninie, Zakrzewskich olędrach, Zwolnych olędrach w powiecie Szremskim, Krzykossach, Solcu, Siedleckich olędrach, Briesenskich olędrach, Sulencińskich olędrach, Gierzynie, Kocanowie, Lubonieckich olędrach, Małéjgórce, Murzynowie borowym olędrach, Mnichykącie, Nekielskich olędrach, Słupi, Uzarzewie, Winnéjgórze w powiecie Szredzkim położonych, regulacya stósunków dominialnych i włościańskich, tudzież podział gmin, abluicya zaciągów, praw pastwisk i leśnych i zamienienie dawać się mającego mesznego dziesięciny w naturaliach ustawy czynsz pieniężny jest w biegu.

Podając to do publicznéj wiadomości, wzywamy:

I. następnie wymienionych z pobytu niewiadomych interessentów:

A. w Daszewicach:

Jan Grabowski;

B. w Kurniku:

sukcessorowie wdowy Kunegundy Pawłowiczowéj;

C. w Kostrzynie:

obywatel Bogusław Beyer lub jego sukcessorowie, Krysztofa Kamińskiego sukcessorowie, Ignacego Rybickiego sukcessorowie, wdowa Barbara Markiewicz, Wawrzyna Pagreszyńskiego sukcessorowie, Jana Kołasińskiego sukcessorowie, Szymona Zukera sukcessorowie, Małgorzata z domu Goldynska owdowiała Wielecka;

D. w Otuszu:

Wawrzyn Rayczak;

E. w Siedleckich olędrach:

Karól Riegenhagen;

II. wszystkich niewiadomych interessentów, regulacyi, separacyi i abluicyi wspomnionéj,

ażeby się w terminie na

dzień 6. Kwietnia r. b.

w biórze podpisanéj Kommissyi Specyalnéj na Św. Marcinie w Ogrodowéj ulicy pod Nr. 285. wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swych zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi, regulacyi i abluicyi téjże, nawet na przypadek nadwerężenia praw swych nieodmiennie przystósować winni się staną, i z żadnemi excepcyami nadal słuchani być nie mogą.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1841.

Królewska Pruska Kommissya Specyalna.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. *Lutego* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	100¾	100¼
Obligi premiów handlu morsk.	—	80⅞	80⅜
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102⅛	101⅝
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102⅛	101⅝
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¾	103¼
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101¾	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	101½
Pomorskie dito . .	3½	103⅛	102⅝
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103⅝	103⅛
Szląskie dito . .	3½	102¾	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	98	97
Złoto al marco	—	—	208
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7¼	6¾
Disconto	—	3	4